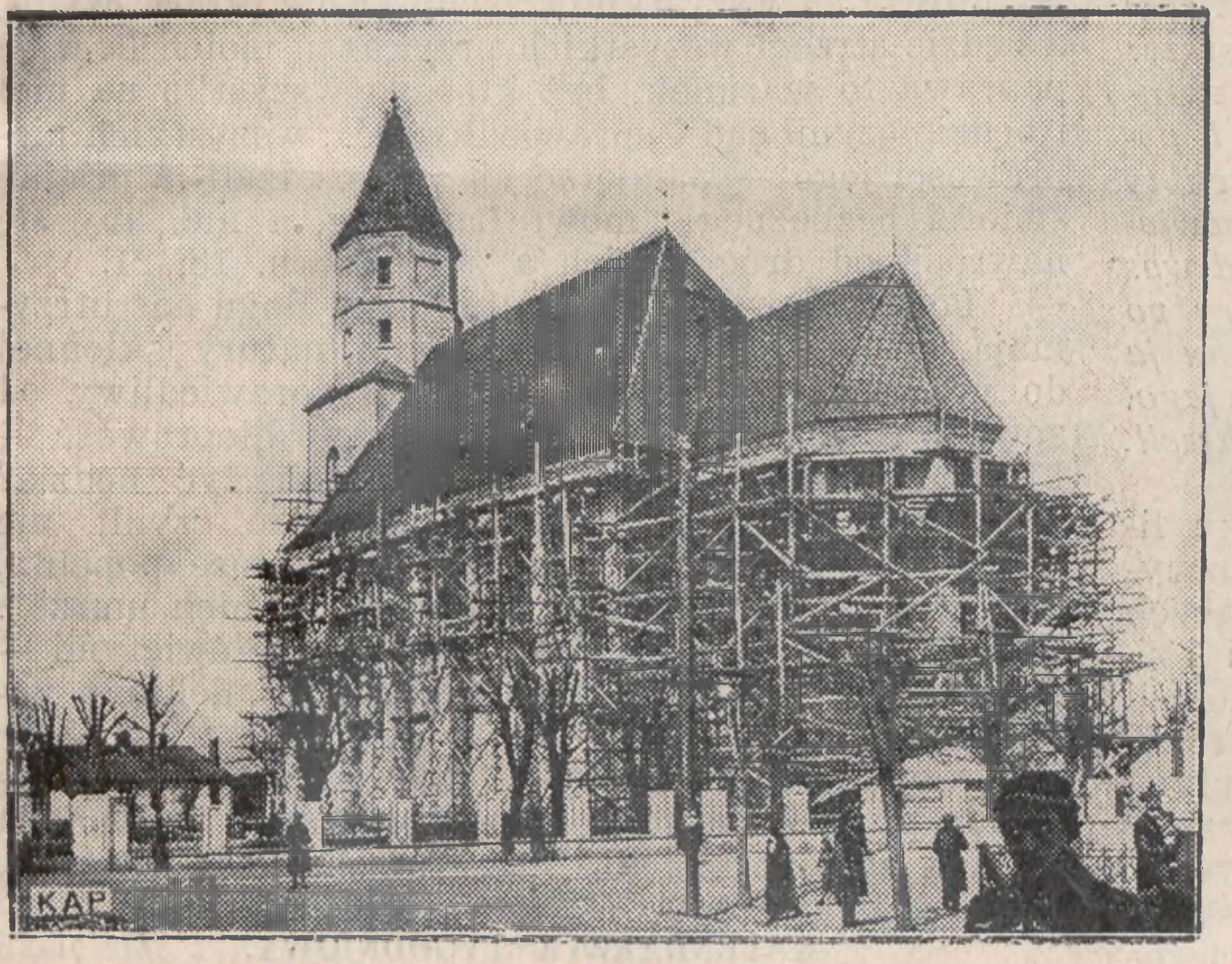
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 51 KRAKÓW 17 GRUDNIA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



Dawna fara Witoldowa w Grodnie, przerobiona w r. 1804 na cerkiew prawosławną odzyskuje obecnie swój dawny wygląd i będzie kościołem garnizonowym.



J. E. Ks. Biskup Franciszek Barda nowomianowany biskup-ordynarjusz w Przemyślu.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy — prosi.

Zbliża się zima i puka już do drzwi biedaków, którzy wobec idącego z nią chłodu i głodu — stoją bezradni. Sami niewiele już uprosić mogą, gdyż nędza dłuższy czas trwająca powszednieje, a prośba ciągle powtarzana zmienia się w natręctwo. Mimo to, a raczej właśnie dlatego Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy ośmiela się i w tym roku zapukać do serc chrześcijańskich — z prośbą o pomoc dla tych, co cierpią nędzę. A nawet w tym roku zwraca się do społeczeństwa z większą jeszcze niż zwykle ufnością, gdyż jest przekonany, że **społeczeństwo w tym Roku Miłosierdzia szczególne okaże miłosierdzie Chrystusowi, cierpiącemu w ubogich.**

„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili" — te słowa Chrystusa Pana powinny nam wystarczyć za całą prośbę i za podziękowanie. Chrystus o to prosi, Chrystus tego żąda, Chrystus za to dziękuje — a my się nazywamy chrześcijanami. To nam wystarczy!

Potrzeby są wielkie. Takich; których całem utrzymaniem będzie łyżka ciepłej strawy otrzymana od Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego jest bardzo dużo — tysiące... Chciałoby się ich wszystkich przygarnąć, wszystkim dopomóc, wszystkich nakarmić, przyodziać, wszystkim łzy otrzeć! Czy i w jakiej mierze Komitet Ratunkowy temu podoła, to zależy od ofiarności społeczeństwa. Liczymy na nie — liczą na nie nasi cierpiący nędzę bracia. Liczymy zwłaszcza na wypróbowanych w wielu poprzednich latach ofiarodawców! Liczymy na nowe ich rzesze, które choć same zubożałe wdowim groszem przyjdą drugim z pomocą.

Bądźmy mądrze miłosierni! Poprzyjmy miłosierdzie zorganizowane, które trafia do istotnie potrzebujących! Pokażmy, że słowa: chrześcijanin, bliźni, miłość — nie są dla nas tylko pustym dźwiękiem, lecz motorem działania!

Nie zwlekajmy z ofiarami, gdyż głód i chłód nie czekają!

Ofiary pieniężne prosimy składać w administracji pism krakowskich, w urzędach parafjalnych, w biurze Komitetu Arcybiskupiego (Straszewskiego 18. II p. pierwsze drzwi na lewo, w godz. 11—13) oraz na konto P. K. O. 405.825.

Bardzo pożądaną jest odzież, którą składać można pl. Jabłonowskich 3 I p. w godz. 5—7 popoł. W razie trudności w przesyłaniu prosimy zawiadomić kartką gdzie i kiedy Komitet ma posłać po paczkę.

Kraków, w listopadzie 1933.

† **Adam Stefan Sapieha, Arcybiskup.**

OD WYDAWNICTWA. Już dziś ostatni czas zamawiać większe ilości świątecznego powiększonego numeru Dzwonu Niedzielnego. Cena tylko 20 groszy!

W sobotę 16 grudnia zamykamy nasz dział inseratów świątecznych.

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU.

Ewangelja (Jan 1. 19—28).

Onego czasu: Posłali Żydzi z Jerozolimy kapłanów i lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał: a wyznał: Że ja nie jestem Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eljaszem? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kim jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeżeli ty nie jesteś Chrystus, ani Eljasz, ani prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale wśród was stanął ten, którego wy nie znacie. Ten jest, który po mnie przyjdzie, który przede mną stał się: któremu ja nie godzien jestem rozwiązać rzemienia u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

Z adwentem rozpoczynający się okres roku liturgicznego przyprowadza nas na nowo przez rozmyślanie tajemnic Bożych do nigdy nie wysychających źródeł Bożych, abyśmy i serca swe odświeżyli i siły swe odnowili i pokrzepili. Oto ich wołanie: „Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije... rzeki wody żywej (uczynki na żywot wieczny) popłyną z żywota jego“ Jan 7. 37. Droga ta rozpoczyna się od pokuty, którą zwłaszcza w czasie adwentu ogłasza Kościół św. słowy Poprzednika Chrystusowego. „Prostujcie drogę Pańską“, bo „na ścieżce sprawiedliwości życie, lecz droga zdrożna wiedzie do śmierci“. Przysł. 12. 28.

Apostoł również zawraca nas ze ścieżek zdrożnych, a skierowuje na ścieżki sprawiedliwości: „Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroje światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwie, nie w łożach, i niewstydliwościach, nie w zwadzie, i w zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa“. Rzym. 13 11.

Pokuta tylko do Boga doprowadzi i przy Bogu utrzyma. Bez pokuty zginiemy. Bez winy nie jesteśmy, „bo siedemkroć upadnie sprawiedliwy i — przez pokutę — powstanie, lecz bezbożni w zło upadną“ Przysł. 24. 16 i w niem zginą z braku pokuty. Dwa zdarzenia dały Jezusowi sposobność zwrócenia naszej uwagi na to, co nas czeka bez pokuty. Piłat pomordował Galilejczyków podczas ofiar, iż krew ich zmieszała się z krwią ofiar, a drugi wypadek, że zwalenie się wieży w Siloe zabiło 18-tu ludzi. Słowa Jezusowe na wieść o tem: „Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkich innych Galilejczyków grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? Nie! powiadam wam: lecz jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie“. A o wieży: „mniemacie, żeby i oni winniejszymi byli nad wszystkich ludzi mieszkających w Jeruzalem. Nie: mówię wam: ale jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie“. Łuk. 13. 1—5.

A dzisiaj te liczne nieszczęścia, które tu czy tam ludzi spotykają, czyż nie powinny do nas przemawiać mową Jezusową: „mówię wam: jeśli pokutować nie będziecie...? Ale niestety te jak i wiele innych znaków Bożych „zakryte są przed naszemi oczyma“, mamy oczy a nie widzimy, mamy uszy a nie słyszymy, mowy Bożej, chcącej nas zbawić. Czy usłyszymy w adwencie wołania do pokuty? Pamiętajmy: „O! jak dobrze, gdy upomniany pokazuje żal (pokutę)“ Syrach. 20. 4.

Zbliżmy się do Boga przez pokutę, módlmy się z Kościołem: „Boże, który grzechem obrażony, pokutą dajesz się ubłagać“.

„Dziś, jeśli głos mój usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych...“ Ps. 94. 8. Jeśli niezbożny będzie pokutował za wszystkie grzechy swoje, które czynił, a będzie strzegł wszystkich przykazań moich (a więc poprawa to warunek, bez którego wszystko na nic) i będzie czynił sąd i sprawiedliwość... wszystkich nieprawości jego — pamiętać nie będę... Iżali ja pragnę śmierci bezbożnego, mówi Pan Bóg, a nie, aby się nawrócił od dróg swoich a żył? Ezech. 18, 21.

Pokuta i praktyki pokutne przy Bogu nas utrzymają, one stoją na straży naszej natury skłonnej do grzechu. „A jeśli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swej, a czynić będzie nieprawość — które niezbożny zwykł czynić, azali żyć będzie? Wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomniane; w przestępstwie, które popełnił, i w grzechu swym, który zgrzeszył, w nich umrze“. Ezech. 18. 24. Owoce pokuty to niebo ze świętymi — zaniedbanie lub odkładanie pokuty to piekło z potępionymi.

Niepokalana, u której stóp depczących głowę smoka piekielnego niedawno klęczeliśmy, przemawia do nas grzesznych jak ongiś w Lourdes: „Pokuty. Pokuty, Pokuty“.

X St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

17 grudnia	niedziela	„Radujcie się“ — dziś 22-ga rocznica święcen biskupich X. Metrop. Sapiehy. Módlmy się za Arcyp. naszego.
18 „	poniedziałek	Oczekiwanie N. M. P.
19 „	wtorek	Nemezjusza b.
20 „	środa	Teofila i tow. **(suchedni)**
21 „	czwartek	Tomasza Apostoła
22 „	piątek	Honorata **(suchedni)**
23 „	sobota	Wiktorji **(suchedni)**

Ziarno kiełkuje.

W odpowiedzi na wezwanie, aby bezrobotni umysłowi przyszli na wieś, otrzymałem kilkanaście zgłoszeń. Ze wszystkich tryska szczera chęć pracy. Wołają: przyjmijcie nas, bo już kilka lat upłynęło od złożenia egzaminu dojrzałości, a my marnujemy nasze młode siły na bezczynności. „Jako absolwentka seminarjum, przyjmę jakiekolwiek zajęcie, czy to w ochronce, w stowarzyszeniu, czy też przyczynię się do gospodarczego podniesienia wsi, a w razie potrzeby mogę być pomocną przy handlu“. — Na ten temat rozpisują się tak mężczyźni, jak i kobiety z rozmaitych zawodów. Jedni przeczytali odezwę w „Dzwonie Niedz.“, inni w „Echu miast“ lub w „Gazecie niedzielnej“. Dzienniki zaś zajmują stanowisko wyczekujące ze szkodą dla sprawy. Natomiast towarzystwa rolnicze i nauczycielstwo odnosi się do wszczętej akcji z wielką życzliwością. I tak Wadowickie O. T. R. już rozpoczęło organizację, aby nieść pomoc wsi w podniesieniu kultury.

Dzienniki poprzestają na zwróceniu uwagi na siłę gospodarczą w spółdzielniach Rusinów, u których pracują inteligenci i na wzmocnienie przez to poczucia narodowego. Tymczasem jednego w społeczeństwie polskiem brakuje: uciszenia namiętności politycznych, a połączenia sił do pracy zawodowej (handel w rękach obcych, 11 bekoniarni mają przed-

siębiorstwa niemieckie, spółdzielnie upadają, za 120 miljonów zł. sprowadzamy bawełny. Młodzież męska i żeńska gnuśnieje przez 5 miesięcy zimowych, pragnie pięknie odziać się w jedwabie, nie płaci wkładek członkowskich, bo bieda i t. d.).

Tylko samolub i zaślepiony namiętnościami zmysłowemi nie widzi naszej ruiny gospodarczej i społecznej.

Ocknijmy się z letargu, stańmy wszyscy wraz i organizujmy się w stowarzyszeniu, którego celem jest dostarczenie pracy na wsi bezrobotnym umysłowym. Posłuchajmy rzewnego głosu Pani Krystyny Brudzińskiej, która w artykule „Świecka Misja (wgłąb wsi)" w Dzwonie niedź. uważa stowarzyszenie złożone z przyjaciół ludu i rzesz inteligentów zapożądane i możliwe. Podpisany dał dobry przykład, bo nie tylko stworzył tymczasowe biuro pośrednictwa w pracy na swej plebanji, lecz umieścił w swej parafji dwie siły. Jedna z nich pracuje w ochronce, uczy lniarstwa w szkole powszechnej i pracuje w stowarzyszeniu żeńskiej młodzieży, a druga otworzyła 4-miesięczny kurs szycia i kroju. Żałuje, że nie mamy spółdzielczego sklepu, bo miałaby trzecia siła zajęcie. **X. Gołba Franciszek.**

POPIERAJMY SWOICH!

Pisarze chrześcijańscy pierwszych wieków, broniąc wiary przeciw poganom, zwracali uwagę społeczeństwa rzymskiego na to, że chrześcijanie są najlepszymi obywatelami państwa, żołnierzami i członkami rodziny. Orygenes dowodził, że najgorsi, nawet z chrześcijan są moralniejsi od przeciętnego tłumu pogan. To samo można śmiało powiedzieć i o czasach naszych. Religja katolicka przez usta samego Zbawiciela, Ap. Pawła i wszystkich niemal nauczycieli Kościoła, podnosi autorytet władzy w rodzinie i państwie, wymagając od wiernych nietylko zewnętrznego jej uszanowania, lecz sumiennego spełniania nakładanych przez nią obowiązków. W rzeczywistości, widzimy, że naogół, uświadomieni, praktykujący katolicy (obłudników nie można brać w rachubę) na każdem polu stoją niezmiernie wyżej od ludzi obojętnych dla religji lub niewierzących. Zasady t. zw. „honoru" nie mogą zastąpić religji, albowiem, honor, w pojęciu ludzi przeciętnych (nie filozofów) mierzy się opinją ludzką, a moralność chrześcijanina sądem sumienia. Dla „człowieka honorowego" złodziejem jest ten, którego już złapała policja, dla katolika zaś — wszelki, który przywłaszcza cudze dobro. Człowiek honoru może w praktyce być moralnym, ale moralność swoją zawsze opiera na opinji czy to ulicy, czy — salonów, a jest to podstawa zmienna, chwiejna i zależna od t. zw. „ducha czasu". Słowem, życie wykazuje, że we wszystkich stosunkach z ludźmi: w najmowaniu służby domowej, w pożyczaniu pieniędzy, wydzierżawieniu ziemi lub lokali, w dobieraniu siły zbrojnej i administracji i t.d. najpewniejszy element przedstawiają ludzie, którzy boją się nie więzienia i nie szubienicy, — tylko — **grzechu i utraty Pana Boga.**

Czy świat przekonał się w tem, czy nauczył się cenić prawdziwą uczciwość zbudowaną na mocnych podstawach wiary w tryumf dobra i ostateczną porażkę zła?

Przeciwnie. Widzimy, że wartość istotna pracowników jest na każdem polu lekceważoną, a społeczeństwo z tej wielowiekowej nauki nie wyciągnęło żadnej mądrości praktycznej.

Posiadający jakąkolwiek władzę opierają ją nie na tych podkomendnych, dla których posłuszeństwo ma wartość zasadniczą i którzy wykonują je dla Boga i sumienia, tylko na takich, którymi można pomiatać, chociażby do czasu; katolik jest posłusznym zawsze, ale w granicach wskazanych przez Chrystusa: „cesarskie cesarzowi, a boże Bogu"; poganin jest posłusznym bez ograniczenia i zastrzeżeń i do czasu albowiem nie uznaje innego bóstwa, prócz Mamony i bata, t. j. rzeczy znajdujących się w chwilowej dyspozycji jego przełożonego. W pogańskim Rzymie cesarza tytułowano „nieśmiertelnym bogiem", a przy sposobności — gwardja załatwiała się z „nieśmiertelnym" godząc go oszczepem w brzuch. Chrześcijanin nikogo z ludzi nie będzie nazywał nieśmiertelnym, lecz w przełożonym widzi zastępcę „Nieśmiertelnego" i słucha go dla cnoty własnej, mającej wartość w nieśmiertelności. Lecz większość ludzi żyje dniem dzisiejszym i woli mieć do czynienia z upodlonym tłumem niewolników, aniżeli z tymi, w których, pomimo ich karności, wyczuwa wyższość moralną. Widzimy przeto, że dobra doczesne znajdują się w rękach tych gorszych, a lepsi skazani na stałe dziadowanie.

Zmienić naturę ludzką zupełnie jest zadaniem zbyt trudnem. Katolik zawsze jest i będzie wobec życia ziemskiego uzbrojonym gorzej, aniżeli jego przeciwnik, albowiem nie posiada takich środków, jak naprzkł. intrygi, oszczerstwo i kłamstwo. Gorszyć się widokiem poszczególnych bezeceństw — też jest rzeczą niemądrą, bo największem zgorszeniem, jakie przychodziło i przychodzi w świat, jest fakt, że złym powodzi się dobrze, a dobrym źle. Chrystus też powiedział, że „synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim od synów światłości". (Łuk. XVI. 8.)

Czy nie da się jednak, i „synom światłości" zabezpieczyć, trochę spokojniejszy byt i pewniejszy kawałek chleba na tym ziemskim padole? Czy nie wprowadzamy jeszcze większego zgorszenia w świat przez ten obraz niedołęstwa naszego i zupełnej bezbronności praktycznej? Pomimo wielkiej liczby katolików, nie posiadamy ani silnej prasy codziennej, ani dobrze wyposażonych instytucyj społecznych, któreby mogły pokazać społeczeństwu nasze zdolności organizacyjne, a nie mamy tego wszystkiego z tej prostej przyczyny, że członkami stowarzyszeń katolickich przeważnie są ubodzy, mają zarobki liche i nie są w stanie popierać swych instytucyj tak, jak to czynią ludzie z obozu przeciwnego.

W czasach naszych, kiedy wszystko, co złe i niemoralne, łączy się w kliki, zwiera się w mocne szeregi około każdego żłobu i nie dopuszcza doń nikogo z obcych, należy i nam pomyśleć o tem, by na każ-

dem polu i przy każdej sposobności dostarczać możność zarobku zorganizowanym katolikom. Zacząć od małego; w wyborze służby domowej, robotników, rzemieślników itp. kierować się przedewszystkiem stosunkiem kandydatów do religji. Praktyka wykazuje naprzkł., że służba domowa, obojętna dla Kościoła, zawsze jest niemoralną i niesumienną, Katolicy, więc, powinni przyjmować do służby wyłącznie katolików praktykujących. Temiż względami kierować się należy przy dostarczeniu pracy lekcjami, tłumaczeniami i inn. młodzieży akademickiej oraz inteligencji ubogiej, a, nareszcie, pomyśleć i o stworzeniu własnych warsztatów pracy. Mamy, jednak, wiele ludzi zamożnych, którzy znajdują się w kłopocie, nie wiedząc, gdzie umieścić kapitały. Najpewniejszą lokatą jest taka, która w wypadku niemożności zwrotu zabezpiecza wierzycielowi świadomość, że użył pieniądze ideowo, nie zakopał talentu w ziemię i nie schował światła pod korcem. Przekonaliśmy się nieraz, że we wszystkich bankach i walutach pieniądz niszczy rdza i złodziej kradnie, a najchytrzejsze pomysły rozlatują się jak dym. Należy więc pomyśleć o lokacie, którą zalecał Chrystus. Jest to pozycja, zdobycie której stanowi najbliższe zadanie Akcji Katolickiej.

S. Radziwanowski.

MYŚLI ADWENTOWE...

Oczekiwanie Boga-Króla. Czy ten Król znajduje drogę do mego serca otwartą w częstej komunji świętej? Czy jestem tego sobie świadom, że w niej łączy się moc Boża z moją własną słabością? Czy staram się, by się to częściej spełniało? Zwłaszcza w niedzielę, która przecież jest i powinna być „dniem Pańskim"... „dniem królewskim"? Czy zdarza się to przynajmniej raz na miesiąc? Czy „przygotowuję" Mu drogę?... Czy to, co w sercu mojem jest nierówne, staram się przygładzić... a co krzywe wyprościć?... Czy zwalczam mężnie swoją pychę... Swoją zarozumiałość i swój egoizm? Swoją próżność? Zmysłowość? Chciwość? *(wedł. O. Roelle)*

Święci uczą.

ŚWIĘTA ŁUCJA

Dziewica i Męczenniczka. (około 300 r.)

Imię św. Łucji związane jest z Bożem Narodzeniem. Syn Boży, którego oczekujemy, to Światło Sprawiedliwości. Imię zaś Łucja oznacza z łacińskiego: Światło — lux, lucia. Jest więc św. Łucja zwiastunką Światła i dlatego Kościół polecił oddawać Jej cześć w Adwencie. Dzień 13 grudnia jest Jej dniem lecz również dniem radosnym Kościoła św., który przez swych kapłanów każe wymawiać imię św. Łucji codziennie w czasie odczytywania Kanonu podczas Mszy św., a w dniu Jej poświęconym odmawiać brewjarz ku Jej czci specjalnie ułożony.

Dlaczego takim przywilejem cieszy się św. Łucja? Oto za swoje dziewictwo i męczeństwo. Kilka słów skreśli historję Jej życia. Pochodziła ze Syrakuz na Sycylji. Piękna i bogata jak większość mieszkanek Sycylji. Nie brak więc kandydatów do jej ręki, również pięknych i bogatych. Lecz Łucja już dawno oddała swe serce Chrystusowi. Nie mówi tego jeszcze matce, lecz czeka na sposobność. Udają się obydwie do grobu św. Agaty w Katanji i tam Łucja uprasza dla swej matki zdrowie, które jej cudownie przywrócone zostaje. Korzystając z usposobienia odpowiedniego swej matki, prosi ją, by nie pozwoliła Jej wychodzić za mąż, gdyż komu innemu już poślubioną została. Zaś posag dla niej przeznaczony, niech pozwoli rozdać bezdomnym, głodnym, obarczonym rodziną. Życzenia Łucji zostały wysłuchane — dokonała swego dzieła.

Narzeczony oskarża...

Zapewne nie kochał Łucji tyle co jej pieniądze. Oddał ją tedy przed sąd pogańskiego sędziego, jako chrześcijankę. Wyrok był okrutny. Najpierw oddano Łucję w ręce nierządnic, następnie, gdy zbrodnia ta nie przyniosła oczekiwanego skutku, popełniono nową przez przebicie Świętej gardła sztyletem.

DZIEWICTWO.

Pierwszeństwo w Kościele św. mają dziewice, przed męczennicami. Jest ono w oczach Bożych bardziej wartościowe niż męczeństwo. Dlaczego? Odpowiedź łatwa: Dziewczę, które **chce zachować swą czystość** panieńską, prowadzić musi niesłychanie ciężką walkę z uczuciami zmysłowemi, jakie się w niej budzą wraz z latami. Trzeba zaparcia, by im nie ulec. Ale takich właśnie bohaterów chce mieć Chrystus i Jego Oblubienica Kościół święty... **katolicki.** Zaparcie tem większe, im piękniejsze jest dziewczę, które wie, że się podoba i jest zamożne, a któremu po ludzku i ludzie podobać się również muszą. Żeby wtedy pokonać namiętności, pokonać zmysłowość, od czego, któż ze zwykłych śmiertelników jest wolnym? trzeba wytężenia woli, ogromnej miłości Boga i wybrania Go sobie za jedyny przedmiot swych uczuć, pragnień wszystkiego co jest tylko stworzeniem.

Namiętne tanga... dancingi... modna swoboda dziewcząt... te nie pozwalają na zachowanie świętej czystości dziewiczej. Publiczna rozpusta na ulicach choćby tylko samego Krakowa dowodzi, jak wiele słabych i niechcących dziewcząt iść za śladami św. Łucji. Dziś dziewica, to bohaterka!!

A jednak w Polsce są bohaterki!!!

Nie tylko te co w klasztorach za klauzurą... nie... lecz te co z ludźmi z konieczności obcować muszą a jednak nietknięte nawet ich myśli zostają. O tem wiedzą spowiednicy. Takiego cudu dokonuje łaska Boża... zapewne! Lecz dziewczę musi chcieć tej łaski i zachowania dziewictwa.

Przepotężną jest wola człowieka, wsparta łaską Bożą! Te cudne kwiaty niewinności zachowuje Bóg i niemi otacza żłóbek Swego Syna, któremu nie wystarczały szeregi Apostołów, Męczenników i Wyznawców... Dziewice, owoc chrześcijaństwa, dowód prawdziwości wiary naszej, w adwencie mają nas zachęcić do czystości serc i zmysłów na dzień Bożego Narodzenia, abyśmy mogli z Niepokalaną i Jej Oblubieńcem oddać właściwy i należny hołd Bogu-Człowiekowi.

Ale trzeba chcieć!!!

St. Ł.

Dział rolniczy

Kiszenie ziemniaków.

Kiszenie ziemniaków jest u nas mniej znane, niż przyrządzanie kiszonek z liści buraczanych, końskiego zębu i t. p. Szczególniej godnem polecenia jest kiszenie ziemniaków zmarzniętych, z któremi często nie wiadomo co zrobić, bo takich ani ludzie nie zjedzą, ani inwentarzem spaść nie można. Doświadczeni rolnicy obliczają, że podczas kiszenia ubywa około 10 proc. z suchej masy ziemniaków, podczas gdy ziemniaki przechowywane w naturalnych kopcach, wskutek oddychania, psucia się i t. p. tracą nieraz kilkadziesiąt procent suchej masy. Jedną z zalet kiszonych ziemniaków jest ich wielka długotrwałość, bo dobrze zakiszone ziemniaki można przetrzymywać, nawet przez parę lat.

Ziemniaki przeznaczone do kiszenia trzeba koniecznie obmyć z ziemi i jako surowe można kisić w specjalnie na ten cel wykopanych dołach. Dół w ziemi należy kopać tylko w tem miejscu, gdzie niema obawy podmakania, bo z chwilą gdy do kiszonki dostanie się woda, ziemniaki gniją. Gdzie jest obawa zalania dołu wodą zaskórną, lepiej będzie na wzniesionem miejscu ziemię wyrównać i na niej ziemniaki kisić.

Surowe ziemniaki po opłókaniu należy układać w kopcu szerokim na $1^1/_2$ metra, o długości dowolnej, zależnej od ilości kiszonych ziemniaków. Dno i boki dołu wykłada się kilkocentymetrową warstwą plew lub zgonin jęczmiennych albo żytnich, ażeby ziemniaki nie walały się ziemią. Ziemniaki układa się się na około 10-ciocentymetrową warstwę i należy pociąć siekaczem tak gęsto, żeby każdy ziemniak był conajmniej 4 razy przecięty.

Następnie należy ziemniaki dobrze ucisnąć. Im ziemniaki będą dokładniej posiekane i więcej ugniecione, tem lepszą otrzymamy kiszonkę. W jednym metrze sześciennym dołu mieści się około $7^1/_2$ q surowych ziemniaków. Pamiętać trzeba, że do dołu nie powinno dostawać się powietrze, bo wtedy ziemniaki zamiast ukiśnięcia zgniją lub spleśnieją. Zwłaszcza należy uważać na dobre uciśnięcie ziemniaków w rogach dołu. Dobrze jest przy układaniu ziemniaków w dole, każdą warstwę okropić kwaśnem mlekiem odtłuszczonem, (bez śmietanki).

Po ułożeniu, pocięciu i skropieniu mlekiem jednej warstwy, układamy następne dopóty, dopóki kopiec nie będzie dachowato zakończony. Po ułożeniu kopca, okrywamy go plewami, lub zgoninami, a potem ziemią. Należy ziemi nie żałować i dać warstwę grubości 50—60 cm., ażeby mocno ugniatała ziemniaki, bo tylko w ten sposób będzie z ziemniaków wyciśnięte powietrze i jest nadzieja otrzymania dobrej kiszonki. Ziemię, okrywającą ziemniaki jak najmocniej należy oklepać łopatami.

Podczas kiśnięcia ubywa masa ziemniaków, wskutek czego dół opada i przykrywająca ziemia w której tworzą się szpary. Szpary te trzeba zrównać i uklepać ziemię, bo dostaje się przez nie do kopca powietrze i w tem miejscu ziemniaki będą gnić. Po 6—8 tygodniach, kiszonka może być gotowa i zapach mieć kiszonej kapusty. Kopiec należy odkrywać małemi kawałkami i wybierać ziemniaki prostopadłem cięciem od góry do dołu, nie tak jak je układaliśmy. Odkrytą warstwę ziemniaków nakrywa się szczelnie mokrym workiem, żeby do nich powietrze nie miało dostępu.

Kiszone ziemniaki można spasać bydłem, przyzwyczajając je stopniowo do tej paszy, dochodząc do 10 kg. na 1 krowę. Dobrze przyrządzona kiszonka jest zdrową paszą, chętnie jedzoną, pobudzającą mleczność u krów.

Ulgi w spłacie zaległych podatków.

Ukazało się już rozporządzenie, które reguluje sposób spłaty zaległości podatkowych, powstałych przed 1-szym października 1931 r. w podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym oraz od spadków i darowizn.

Zaległości podatkowe przypadające od rolników i właścicieli nieruchomości budynkowych, które będą zabezpieczone na ich majątku nieruchomym (hipotecznie), będą rozłożone na 20 równych rat półrocznych. Spłata nastąpi od 1-go stycznia 1935 r. za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości 4 i pół procent w stos. rocznym, przyczem procenty będzie się wliczać począwszy od 1-go października 1934 r. Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przypadające od tych zaległości za okres od ich powstania do 30 września 1933 r. włącznie, będą umorzone.

Dłużnikom, którzy nie posiadają majątku nieruchonego i nie mogą należności zabezpieczyć hipotecznie, — w myśl rozporządzenia — umarza się z urzędu czwartą część zaległości podatkowych. Jednak to umorzenie będzie miało miejsce wtedy, gdy płatnik zapłaci $^3/_4$ załegłości, które będą rozłożone na 12 równych rat kwartalnych. Spłata zaległości winna nastąpić z dniem 1-go stycznia 1935 r., za opłatą odsetek za odroczenie $^1/_2$ proc. miesięcznie, licząc od 1-go października 1933 r.

Płatnicy, którzy nie uiszczą w terminach dwóch kolejnych rat, tracą prawo do dalszych ulg.

Po bliższe informacje należy się zwracać do pow. biur. finansowo-rolnych, lub do urzędów skarbowych.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Obniżka oprocentowania. Od 1 grudnia b. r. obniżono procenty płacone od wkładów oszczędnościowych. W P. K. O. odsetki obniżone zostały do 4 proc. od oszczędności składanych od 1 grudnia 1933 r. Natomiast dla wkładów złożonych poprzednio, zniżka oprocentowania obowiązywać będzie z dniem 1 stycznia 1934 r.

W komunalnych kasach oszczędności, najwyższe odsetki płacone od wkładów obniżone zostały na 5 i pół proc. W mniejszych kasach i spółdzielniach kredytowych oprocentowanie wynosi 6 i pół procent.

Pochwalne uznanie dla właścicieli koni. Celem wyróżnienia posiadaczy koni za wzorową ich pielęgnację, kucie, punktualne doprowadzenie koni do przeglądu próbnego poboru i t. p., min. spraw wojskowych wprowadza pisemne „Pochwalne uznanie" na ozdobnych kartach. Pochwalne uznania wydawane będą przez rejonowych inspektorów koni w czasie przeglądu próbnego poboru koni i t. p.

Obniżenie opłat w urzędach rozjemczych. Wydane zostało rozporządzenie min. rolnictwa, na podstawie którego opłaty w postępowaniu urzędów rozjemczych obniżane będą od dnia 1 grudnia 1933 r. i **wysokość wpisowego obecnie wynosi pół procent** (zamiast) $1^1/_2$ proc.) **wartości przedmiotu postępowania.** Ponadto, jeżeli suma wpisu w postępowaniu przed urzędem rozjemczym przewyższa 100 zł. (dotąd 200 zł.), to urząd może nadwyżkę, ponad 100 zł., według swego uznania obniżyć, w zależności od położenia finansowego dłużnika i wartości postępowania. — Rolnicy, którzy na gorszych warunkach i przy wyższych opłatach przeprowadzili już ugody przed urzędami rozjemczemi, mogą się ubiegać o ulgi, jakie im najnowsze rozporządzenie i ustawa o urzędach rozjemczych przynosi.

Ważne to rozporządzenie, przyczyni się z pewnością do większego jak dotychczas wykorzystania ulg płynących z przepisów ustawy o urzędach rozjemczych.

Odpowiedzi redakcji.

Skawce zamieścimy, prosimy o cierpliwość oraz o propagandę Dzwonu żebyśmy mogli powiększyć ilość stron, gdyż stale brakuje miejsca. Prosimy o treściwe, a krótkie korespondencje. **Rychwałd** zamieścimy i jedno i drugie.

Poradnik lekarski.

ZACHORZENIA ŻOŁĄDKA. (dokończenie).

Gdy wrzód się goi i zabliźnia to powstająca blizna może się kurczyć i zaciągać wywołując przewężenia i ścieśnienia w obrębie żołądka. O ile taka blizna umiejscawia się przy wyjściu z żołądka (czyli tzw. odźwierniku) to może ona ściągając się b. zwęzić wyjście dla pokarmów. Następstwem tego będzie, iż pokarm nie będzie mógł swobodnie przechodzić do kiszek natrafiając w zwężonem wyjściu na zaporę i nastąpi jego nagromadzanie się i zaleganie w żołądku. Żołądek rozsadzany tym zalegającym pokarmem zacznie się rozszerzać coraz bardziej i powstanie nowa choroba nazwana **rozszerzeniem żołądka**. Jest to choroba bardzo przykra i podkopuje ona b. siły chorego. Leczymy ją podawaniem choremu lekkostrawnych, delikatnych potraw małemi ilościami, przepłókiwaniami żołądka, a w cięższych wypadkach operacyjnie. Widzimy więc ile chorób może powstać na tle kwaśnego kataru żołądka.

Katar śluzowy żołądka ma podłoże wręcz przeciwne, niż kwaśny, mamy tu bowiem do czynienia nie z nadmiarem kwasów, ale z ich brakiem częściowym lub całkowitym. W ciężkich wypadkach, gdy zanikają gruczołki wydzielające sok żołądkowy, a śluzówka żołądka wyrodnieje może wogóle braknąć soku żołądkowego. Oczywiście wtedy trawienie w żołądku jest znikome. Choroba może się rozwinąć z ostrego a zaniedbanego kataru, dalej nagabuje ona nałogowych alkoholików, namiętnych palaczy tytoniu i może powstać na tle innych chorób (gruźlica, niedokrewność, choroby nerek i in). Głównym jej objawem jest uporczywy brak apetytu, ziemista cera, chudnięcie, obłożenie języka i niesmak w ustach, wymioty rano naczczo śluzem żółtawym, ciągliwym, osłabienie, przygnębienie, biegunki itp. — Potem zjawia się bezsenność, rozdrażnienie, niezdolność do pracy, hipochondrja — więc stan nerwowości. Choroba jest trudna do uleczenia i uparta. Leczenie przedewszystkiem dietetyczne, a mianowicie podajemy choremu pokarmy lekkostrawne w niewielkich ilościach a częściej, z lekarstw znakomicie działa podawanie kwasu solnego, którego brakuje w chorym żołądku. Bardzo korzystne jest leczenie stosownemi wodami mineralnemi oraz leczenie w odpowiednich zdrojowiskach.

Fatalną chorobą jest **rak żołądka**. Jest to choroba zawsze śmiertelna, a rozwijająca się początkowo skrycie pod postacią chronicznego kataru. Występuje więc brak apetytu, stopniowe chudnięcie, gniecenie i pobolewania w żołądku, nudności, osłabienie itd. Wreszcie rozwija się stan tzw. charłactwa tj. ostatecznego wyniszczenia i chory po $1\text{-}1^1/_2\text{-}2$ lat ginie. Jedynie w razie wczesnego rozpoznania choroby i zastosowania radykalnego leczenia (leczenie chirurgiczne) możnaby liczyć na utrzymanie pacjenta przy życiu dłuższy czas. Niestety ludzie zgłaszają się do lekarza wtenczas, gdy choroba zdołała już poczynić wybitne postępy. Warto przytoczyć, że w 3-5% przypadków rak rozwija się na tle wrzodu żołądka, w 25% zaś przypadków rak żołądka zwykł przerzucać się na wątrobę.

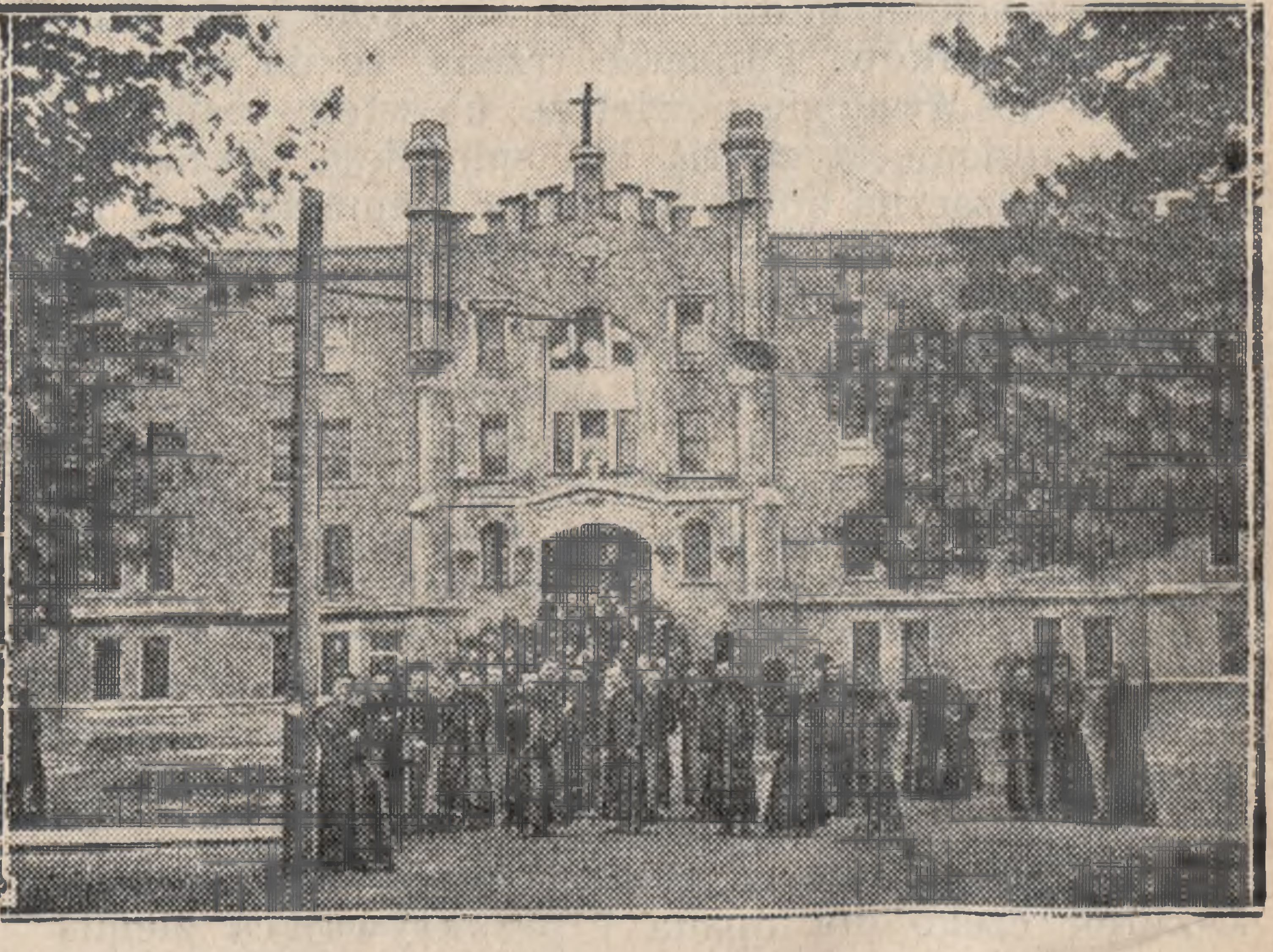
Inne **nowotwory żołądka** (włókniaki, mięsaki, śluzaki etc.) zdarzają się wyjątkowo rzadko.

Nakoniec wypada w kilku słowach wspomnieć o **tzw. nerwicach żołądka**. Takie nerwicowe zaburzenia żołądka dają najrozmaitsze objawy jak bóle, kolki, wymioty, odbijania, brak apetytu lub jego kapryśność, niemiłe sensacje w okolicy żołądka etc. Różnią się one od prawdziwych chorób tem, że tu właściwie sam żołądek jest zdrów, a tylko jego unerwienie jest chorobliwie pobudliwe. Jest rzeczą charakterystyczną, że pojawianie się dolegliwości nie ma tu związku z jedzeniem tak jak w organicznych chorobach żałądka. Raz więc zdarza się, że chory na nerwicę żołądka zje coś cięźej strawnego i potem na nic się nie skarży, kiedyindziej zaś tenże sam chory po spożyciu pokarmów, któreby prawdziwie choremu na żołądek nie zaszkodziły — doznaje różnych dolegliwości. Także jest rzeczą ciekawą, że chorzy tej kategorji przestają narzekać na objawy żołądkowe, gdy są pochłonięci czemś np. gdy znajdą się w towarzystwie, zajmą pracą, biorą udział w rozrywkach itp., a natomiast szczególnie poczynają dolegliwości uczuwać, kiedy myślą o chorobie i zajmują się obserwacją swych przypadłości. Lecząc takich chorych staramy się wzmocnić przedewszystkiem ich nadwerężone nerwy, stąd zapisujemy im środki uspakajająco-wzmacniające, polecamy wodolecznictwo, dobre odżywianie się, higjeniczny tryb życia, doradzamy zmianę otoczenia i wypoczynek, a przedewszystkiem uspokajamy ich, że choroba ich nie jest chorobą żołądka ale polega na osłabieniu nerwowem. Żadna specjalna dieta nie jest potrzebną. Na tem kończymy ten krótki zarys najpospolitszych zachorzeń żołądka. *Ws.*

Mianowanie biskupów polskich.

Ojciec św. Pius XI. zamianował Ks. Biskupa Dr. Franciszka Bardę, wikarjusza kapitularnego i sufragana diecezji przemyskiej, biskupem ordynarjuszem tej diecezji, oraz Ks. Dra Wojciecha Tomakę, prałata Jego Świątobliwości, i kanonika kapituły, biskupem sufraganem przemyskim.

JE. Ks. Biskup dr. Franciszek Barda, urodzony 1880 r. w Mszanie Dolnej, wyświęcony w Krakowie 1904, był rektorem Instytutu Papieskiego dla księży Polaków w Rzymie, a następnie rektorem Seminarjum diecezjalnego w Krakowie. Prekonizowany 10/7 1931 na biskupa tytularnego Medei i sufragana przemyskiego, konsekrację otrzymał w katedrze przemyskiej 30/8 1931. Po śmierci śp. Ks. Biskupa Anatola Nowaka Ks. Biskup Barda został wybrany przez Kapitułę katedralną na wikarjusza kapitularnego, czyli zarządcę diecezji. Ks. prałat Dr. Wojciech Tomaka, ur. 1875 r. w Trzebowisku pod Rzeszowem, studja gimnazjalne odbył w Rzeszowie, teologję w Seminarjum w Przemyślu, wyświęcony w roku 1899; wyższe studja teologiczne odbył w Rzymie. Pełnił obowiązki duszpasterskie jako wikarjusz, następnie był profesorem prawa kanonicznego w Seminarjum duchownem w Przemyślu, poczem katechetą Seminarjum państwowego nauczycielskiego żeńskiego. W roku 1923 otrzymuje kanonję przy katedrze w Przemyślu.



Gmach i grupa studentów polskiego seminarjum duchownego w Orchard Lake (Stany Zjedn. Ameryki Półn).

Z Polski.

Komisja prawna Episkopatu Polski zajmowała się wielu aktualnemi zagadnieniami religijno-społecznemi, przyczem podstawą narad były też liczne zapytania i przedstawienia zaniepokojenia wśród katolików z racji mnożących się objawów bezbożnictwa, rozpasania moralnego i prześladowań za katolickie przekonania.

Na ratowanie Bazyliki Wileńskiej JE. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński na skutek braku funduszów ofiarował ostatni swój pierścień arcybiskupi z wielkim ametystem i kilkanastoma brylantami i swoje futro, nie zważając na nadchodzącą zimę. Tak samo JE. Ks. Biskup K. Michalkiewicz, sufragan wileński, ofiarował na tenże cel swój pierścień biskupi wysadzany drogiemi kamieniami.



Dzień św. Katarzyny w Paryżu. Posąg św. Katarzyny niesiony na czele pochodu przez „Katarzynki" t. j. sklepowe i modystki wielkich magazynów paryskich.

Poświęcenie portu gdyńskiego wobec ukończenia pierwszej fazy rozbudowy portu odbyło się 8 b. m. Przy tej sposobności wmurowano tablicę pamiątkową w domu, w którym Żeromski tworzył dzieło: „Wiatr od morza", pogodniejsze od wszystkich pesymistycznych dzieł tego pisarza, chorego duchowo i moralnie. — Warto jednak przypomnieć zasługi innego zmarłego pisarza — publicysty Ant. Chałoniewskiego, który w swem dziele „Duch dziejów Polski" głosił hasła optymistyczne i przedewszystkiem dobro dostrzegał w dziejach przedrozbiorowych Polski. On to „odkrył" Gdynię i piórem walczył o stworzenie z niej polskiego portu. Jak widzimy nie bezskutecznie.

Premjer Jędrzejewicz wygłosił wielkie przemówienie o sprawach szkolnych, w którym wyraził swe zadowolenie z obecnych ustaw szkolnych i ich przeprowadzenia, wreszcie uznał wszystko, co było, za złe i nieodpowiednie. Stwierdził, że w obecnym roku ok. 458 tysięcy dzieci nie może się kształcić. Obliczenia innych liczbę tę podają co do ubiegłego roku, a na obecny rok dochodzą do sumy miljona (!) dzieci. — Pozatem w społeczeństwie ogromne są zastrzeżenia co do kierunku wychowania w „Straży Przedniej" i „Legjonie Młodych", które zupełnie nie godzą się z pięknemi przemówieniami o wartości religji jakie m. i. wygłosił p. Premjer w Częstochowie.

W klubie parlamentowym B. B. wielką rozbieżność zdań wywołały obrady konstytucyjne. Chodzi też o sprawę „elity", (czyli wybrańców) która miałaby stać się senatem. Ponieważ w obecnym sejmie B. B. niema dwu trzecich większości, potrzebnej do uchwalenia nowej konstytucji, projektowana jest uchwała „tez" konstytucyjnych zwykłą większością i urządzenie wyborów w październiku roku przyszłego.

Propagandowy turniej piłki nożnej między Polakami a Niemcami rozegrano w Berlinie na stadjonie przy obecności 50 tys. widzów. Polacy górowali stale, ale w ostatniej minucie gry Niemcy zdobyli niespodzianie bramkę. Wynik 1 : 0.

Zupełnie na czasie jest okólnik ministerjalny, zabraniający wpuszczania na salę licytacyjną „zawodowych" licytantów, którzy nie dopuszczają do uzyskania wyższej sumy pieniężnej za licytowane przedmioty. Innych zaś kupujących odstraszano niszczeniem im ubrań przez rozcinanie żyletkami plamienie i tp. Obecnie ma to ustać.

Nowe ustawy socjalne, podwyższające czas pracy w sobotę, zmniejszające urlopy pracowników fizycznych itp. wchodzą w życie z dn. 1. stycz. 1934.

Także ostatni tydzień zaznaczył się silnym wzrotem bezrobocia; codziennie o 2 i pół tysiąca bezrobotnych zarejestrowanych, a gdzież dopiero nierejestrowani!

Z więźniów brzeskich: b. posłowie Witos, Kiernik, Bagiński, Pragier i Lieberman przebywają w Czechosłowacji. Poseł Lieberman okazał się najsprytniejszy, bo sprzedał przed wyjazdem całe urządzenie domu i niemal nic nie zostawił do konfiskaty na pokrycie kosztów sądowych.

W uniwersytecie warszawskim toczy się obecnie ok. 100 spraw dyscyplinarnych.

„Przegląd Katolicki" został zakazany zarządzeniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego. (Ogólnik Nr. 593 z dnia 23 listopada 1933 Nr. O-35388/33). Podobny okólnik wydał również p. Pytlakowski, kurator warszawski. Na takim samym indeksie Min. W. R. i O. P. niedawno znalazł się „Przewodnik Katolicki" z Poznania jak donosiliśmy.

Zarzuty postawione obu pismom są gołosłowne, bez podania konkretnych dowodów. Zato propagują się wśród młodzieży pisma „Kuźnia Młodych" i „Państwo Pracy", organów Straży Przedniej i Legjonu Młodych, organizacyj wyraźnie antykatolickich. Zakaz rozpowszechniania pism w szkołach nie obejmuje czasopism wolnomyślicielskich, szerzących sensację i niemoralność, oraz radykalnych. — Czy o tem wszystkiem wie Ministerstwo Oświaty, no i katolicy?

Nie wolno rozdawać modlitewników. Pisaliśmy już, że kierownik szkoły w Krzątce (pow. Kolbuszowa), Baczyńskyj, nie pozwala na kolportowanie „Posłańca Serca Jezusowego", „Orędowniczka Krucjaty Eucharystycznej" i „Roczników Rozkrzewiania Wiary". P. Baczyńskyj, widząc, że uchodzi mu bezkarnie tępienie pism religijnych w szkole, — posunął się dalej. Kiedy ksiądz rozdawał dziatwie książeczki p. t. „Adoracja Najśw. Sakramentu", p. Baczyńskyj napadł nań w sposób wysoce nietaktowny i oświadczył, że będzie zmuszonym odbierać dzieciom rozdane książeczki do modlenia. Na zapytanie księdza: kto upoważnił go do takiej decyzji, powołał się na rozporządzenie inspektora szkolnego. — Cóż na to Kuratorjum Lwowskie?

Ze świata.

W obecności Ojca św. odbyło się uroczyste odczytanie dekretów w sprawie kanonizacji błog. Jana Bosco i uznanie męczeństwa jezuitów amerykańskich Rocha Gonzalez, Alfonsa Rodriguez i Jana Delcastillo.

W bazylice sanktuarjum NMP. w Loreto dokonano uroczystego otwarcia polskiej kaplicy narodowej. W kaplicy, ozdobionej freskami znanego artysty prof. Artura Gatti widnieje na sklepieniach apoteoza NMarji P. Loretańskiej jako Królowej Polski, na ścianach zaś święci polscy i zwycięstwo króla Jana III pod Wiedniem.



Rumuński minister skarbu Bratianu (w środku) ma także ze skarbem rumuńskim [dużo kłopotu.

Mussolini zamierza zmienić Ligę Narodów na grupę państw większych, które mają decydować o całej polityce, a państwa mniejsze nie miałyby nic do gadania za wyjątkiem w sprawach własnych. Jednak w pojedynkę wobec grupy silniejszych państw byłyby bezsilne. W myśl uchwały wielkiej Rady faszystowskiej, popierającej plany „wodza" („duce" — czyt. ducze), musiałaby Liga zmienić swój dotychczasowy sposób postępowania i zerwać z traktatami pokojowemi i powojennemi.

Do Rzymu przybył Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagr. Rokowania „serdeczne" z Mussolinim obejmują sprawy gospodarcze. Dotychczas Włochy sprowadzały zboże, a obecnie przedewszystkiem naftę. Mussolini pragnie pozyskać sowiety do swego planu przerobienia, a raczej zniszczenia dotychczasowej Ligi Narodów.

Mimo utrudnień i terroru, zwłaszcza wobec zakonów, które stosowali socjaliści i komuniści, katolicy hiszpańscy odnieśli świetne zwycięstwo w dodatkowych wyborach. Nie udałą się próba kresowej rewolucji w czasie wyborów. Rząd zaprowadził stan oblężenia. Na 378 posłów prawica zdobyła 169, a centrum 129.

Premjer francuski spodziewa się uzyskać pokrycie 6 miljardów deficytu skarbu. Projekt jego prawica gwałtownie zwalcza.

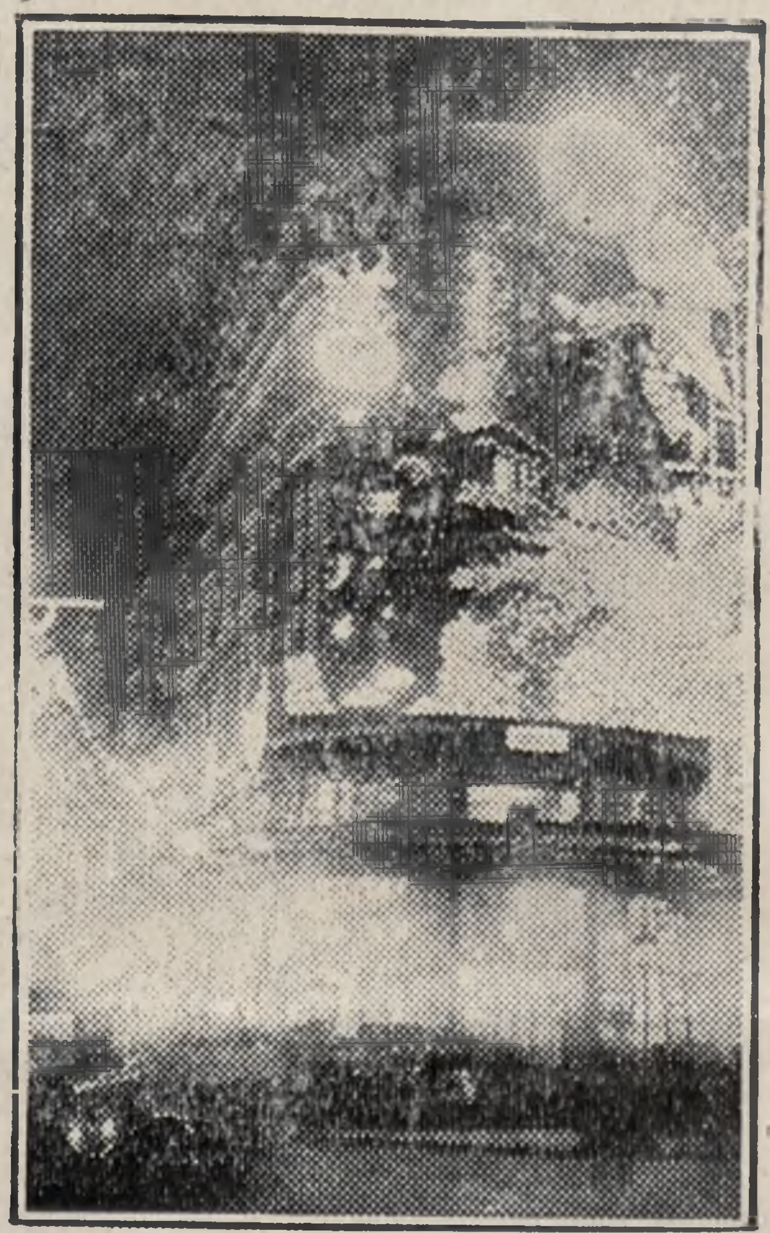
W Paryżu w czasie wystawienia złośliwej i tendencyjnie antyreligijnej sztuki p. t. „Ziemia księży" — demonstrowała publiczność katolicka.

Wspaniała katedra westminsterska w Londynie została poddana gruntownej restauracji. Ponieważ fachowcy-konserwatorzy orzekli, że mleko najlepiej konserwuje kamień, zmywa się katedrę... mlekiem.

Niezwykłe nawrócenia w Anglji. W ciągu ostatnich tygodni przeszło do Kościoła katolickiego szereg znanych i wybitnych osobistosci np. 56-letni wiceadmirał Robert Artur Hornell, który służył we flocie brytyjskiej od 1894 do 1928 roku. Jego młodszy brat, Sir William Hornell jest wicekanclerzem uniwersytetu w Hongkong w Chinach. W Indjach przyjął wiarę katolicką P. A. Abraham, jeden z najgłośniejszych kryminologów Indyj Brytyjskich.

Kanclerz Dollfuss zaprzeczył jakoby porozumiewał i z hitlerowcami i zaznaczył, że utrzyma niepodległość Austrji. — Na okres świąt Bożego Narodzenia zarządził nową „treuga Dei" (pokój Boży), zabraniający od 1 grudnia do 15 stycznia wszelkich zgromadzeń publicznych z wyjątkiem tych, które mają na celu rozwój działalności charytatywnej. W ten sposób ma być złożony hołd chrześcijańskiej idei pokoju społecznego, znajdującej tak dobitny wyraz w uroczystości Bożego Narodzenia.

Niemcy proponują obecnie stworzenie „rozszerzonego korytarza przez połączenie Pomorza pol. z Gdańskiem z zacieśnieniem stosunków polsko-gdańskich. Nadto obiecują poprzeć Polskę w utworzeniu federacji (połączenia państwowego) Litwy z Polską. — Możemy im wzamian obiecać przysłowiowe Niderlandy (znany żart Zagłoby z „Potopu").



Tak wygląda wielki sklep paryski oświetlony przed świętami.

Kolonizacja ziemskich obszarów ma objąć w Niemczech przedewszystkiem Prusy Wschodnie celem utwierdzenia tam niemczyzny.

Tylko wojenny przemysł niemiecki nie zna bezrobocia, a akcje jego stale zwyżkują, gdyż przedsiębiorstwa wypłacają wysoką dywidendę.

Główne dowództwo hitlerowskich szturmówek wydało rozkaz przeszkolenia wojskowego całej młodzieży, co równa się właściwie przywróceniu obowiązku służby wojskowej wbrew traktatom pokojowym.

W procesie o pożar Reichstag'u van der Lubbe żąda szybkiego wyroku, a Bułgar Dymitrow ściera się z policją. Twierdził, że ona niema szczęścia, bo przeciw niemu przeciwstawiła psychopatów, narkomanów, oszczerców i wreszcie pospolitych złodziei. Wywołało to ogromne oburzenie.

Potworna banda. Przemytnicy ludzi w Portugalji zwabiali masowo chłopów portugalskich na nibyto świetne zarobki do Marokka, a potem sprzedawali ich Arabom na bezludnych obszarach Afryki. Władze portugalskie długo nic o tem nie wiedziały a i obecnie nie mogą uchwycić „dyrektorów" tego potwornego przedsiębiorstwa. Podobnie w Brazylji władze nie mogą sobie dać rady z bandą handlarzy żywym towarem, choć wielu z nich pochwycili. Jest projekt karania śmiercią za handel żywym towarem.

Największy samolot świata, płatowiec sowiecki na 128 osób uległ katastrofie i całkowitemu strzaskaniu. — Pycho ludzka! Cóż ty możesz?

W obronie wywłaszczonych.

Zapewne P. T. Czytelnikom wiadomo, że na pograniczu dwu górskich wsi, Porąbki i Międzybrodzia Bialskiego ma w niedalekiej przyszłości powstać największe w Polsce sztuczne jezioro. Od szeregu lat rząd prowadzi budowę olbrzymiej tamy, długiej na 238 m, a wysokiej 31 m, która spiętrzy wody Soły na wysokość 20 przeszło metrów. W ten sposób przełomowa dolina tej rzeki zamieni się w jezioro szerokie do 800 m, a długie około 8 km, o pojemności przeszło 31 miljonów metrów sześciennych wody. Zbiornik ten, którego koszt ma wynosić ponad 16 miljonów złotych, będzie służył do elektryfikacji całej zachodniej połaci Małopolski i Górnego Śląska.

Do ukończenia tej olbrzymiej zapory, pomyślanej na miarę iście amerykańską, jest jeszcze na razie bardzo daleko. Obecnie jednak podjęto roboty na nowo, dając zatrudnienie setkom bezrobotnych, oraz rozpoczęto wywłaszczanie gospodarzy, których grunta zostaną zalane wodą na obszarze ok. 400 hektarów.

I tutaj zaczyna się niedola wywłaszczonych. Oto bowiem ci małorolni górale międzybrodzcy robią dla państwa wielką ofiarę: muszą bowiem już za niedługo opuścić te ukochane zagony rodzinnej ziemi, przesiąknięte potem praojców, użyźniane trudem całych pokoleń; muszą opuścić ten drewniany domek rodzinny, z którym tyle wspomnień radosnych i smutnych się łączy; muszą opuścić te wyniosłe szczyty i lasami okryte zbocza Magórki i Żaru, pożegnać na zawsze swój drogi a tak piękny kościół parafjalny i ten cmentarz, gdzie snem śmierci spoczywają pokolenia pradziadów.

A to się nie da oszacować w złotych, bo to są rzeczy nieprzepłacone.

Mogli się tedy ci międzybrodzcy wysiedleńcy spodziewać, że przynajmniej ich słuszne żądania będą w całej pełni przez czynniki miarodajne uwzględnione i że otrzymają pełne odszkodowanie za wszystko, co tracą. Niestety, zanosi się na co innego. Oto bowiem Komisja Szacunkowa, opierając się na dawnej austrjackiej ustawie kolejowej i wodnej z 18 II. 1878 r., szacuje i domy i ziemię tak, jakgdyby tu chodziło o kawał pola pod tor kolejowy, a nie o całkowite odebranie majętności. A to przecież wymaga zupełnie innej miary w ocenie wywłaszczanych gruntów i domostw tych ludzi, którzy muszą gdzieindziej szukać ziemi i od fundamentów się budować.

Byłoby też pożądanem, aby się członkowie Komisji odnosili do gospodarzy z odrobiną szacunku (choć to— jak się jeden z nich wyraził — „durne chłopy") i chęcią zrozumienia tego, co nas boli. My bowiem bronić naszych praw musimy i stawiać takie żądania, żeby zabezpieczyć naszą przyszłość i los naszych dzieci.

Nie stać nas na to, byśmy naszych interesów mogli bronić przez adwokatów. Bronimy się sami, gdyż mimo wszystko jesteśmy przekonani, że władze, które będą decydowały o należnem nam odszkodowaniu, nie potraktują nas po macoszemu, lecz w pełni ocenią wielkość tej ofiary, jaką składamy dla dobra Państwa z tego, co mamy najdroższego na ziemi.

Jeden z wywłaszczonych.

Dar Imieninowy Św. Teresy.

Zanim prześlemy dalszy wykaz ofiar i składek na **Izbę św. Teresy** w Katolickim Domu Akademików przy placu Jabłonowskich 1 w Krakowie, pragniemy tutaj odezwać się do całego społeczeństwa katolickiego, by o tej Sprawie nie zapominało. Okropną rzeczą jest w dzisiejszych warunkach pracować społecznie. **Praca organizacyjna, społeczna, praca zwłaszcza o charakterze katolickim w obecnych warunkach, to golgota i krzyż!** Chwalą ją wszyscy i palą ku niej kadzidła, ale jak mała jest liczba tych, którzy ją rozumieją głębiej i zasilają ją groszem! Placówką takiej pracy jest także Katolicki Dom Akademików w Krakowie, który boryka się z trudnościami ogromnemi. Bez pomocy społeczeństwa z tych trudności wyjść niepodobna. Oby społeczeństwo katolickie pamiętało o tym Domu i o Izbie św. Teresy, w nim mającej powstać! Jakże jesteśmy wdzięczni tym wszystkim, którzy nas zasilą od czasu do czasu choćby wdowim groszem, choćby temi 50-ciu groszami! Każda ofiara, posłana od dobrych ludzi, jest dla nas bodźcem, by się nie zrazić i nie upaść na duchu! Gdybyż o tem wiedzieli ludzie, jak bardzo jesteśmy za dobroć ich wdzięczni! Nie zapominajcie o nas! Nasze konto jest P. K. O. Nr. 408.108.

O moralność w wychowaniu.

W pierwszej połowie roku przyszłego, jak się dowiadujemy, obradować będzie w Krakowie międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego. Jest to niespodzianka, bo poprzedni Kongres w Paryżu, postanowił odbyć następny w Berlinie, ale ponieważ tematem jego było zagadnienie stosunku moralności do moralności w polityce, uznano, że w dzisiejszych warunkach nie można nad tem radzić w Niemczech — i wybrano Polskę. Tematem Kongresu przyszłorocznego ma być inny temat, mianowicie: Wspólne podstawy sił moralnych. Ale poza tym tematem w sekcjach mówić się będzie i o innych sprawach, wszystkie jednak zagadnienia są tego rodzaju, że w obradach nad niemi najwięcej do powiedzenia mieliby działacze katoliccy. Gdzież większe pole do szerzenia idei naszej, niż właśnie Kongres poświęcony sprawom wychowania moralnego. A ponieważ w Kongresie tym ma prawo uczestniczyć nietylko każda organizacja pracująca na polu wychowania, ale także każda osoba interesująca się tym ważnym tematem, bez względu na narodowość, przynależność państwową, czy różnice społeczne, przeto zdaje nam się, iż katolicy w Polsce skorzystają z tej sposobności i wezmą w obradach światowego zjazdu pedagogów — moralizatorów udział liczny, by poprzeć tych właśnie referentów i mówców, którzy nasze chrześcijańskie zasady moralne w wychowaniu zechcą przeforsować. Komitet organizacyjny Kongresu już powstał w Warszawie, a krząta się około przygotowań do zjazdu polska sekcja Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania w porozumieniu z przedstawicielami naszych uniwersytetów.

Coś, jak dzisiaj.

Łobuz do spotkanego kolegi: Ileż cię też kosztuje to galante palto?

Tylko dwa miesiące kozy, była odpowiedź.

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

12. (Powieść).

Teddy skinął tylko głową i nie rzekł nic. Chytry i przebiegły z natury, starał się korzystać ze wszystkiego, nie przebierając bynajmniej w środkach; gdy jednak w jakiejś sytuacji zgóry przewidywał niepowodzenie, wolał zrezygnować, niż narażać się niepotrzebnie. Tak samo i teraz: Teddy myślał raczej o schronieniu i potajemnej ucieczce, niż o walce na śmierć lub życie z nieprzejednanym wrogiem.

W międzyczasie Indjanie przygotowywali się do bitwy. Wódz zbliżył się do obydwu białych.

— Skąd biały mąż Teddy wie — zagadnął, — że nieprzyjaciel tak blisko? I skąd wie, że jesteśmy osaczeni? Z której strony zauważył nadchodzącego wroga?

Niech Milczący Bawół nie pyta niepotrzebnie — odparł Teddy. — To, co mówię, jest prawdą. Widziałem ich na własne oczy i podsłuchałem ich rozmowę; potem wyprzedziłem ich i biegłem pędem, o ile ciemność na to pozwalała, aby was ostrzec. Oni muszą iść pomału i ostrożnie, żeby się nie zdradzić; dlatego przypuszczam, że upłynie jeszcze pół godziny, zanim nadejdą. — Jedyny ratunek mojem zdaniem, jest następujący: ściągnąć straże i przesunąć się możliwie szybko jak najdalej w kierunku północnym, gdyż główne siły nieprzyjaciół przychodzą z południa — a poza tem na północy mamy teren pagórkowaty, poprzerywany wąskiemi dolinami i pasmami drzew i krzaków, które mogą nam służyć za doskonałą kryjówkę; żołnierze mogą przejść koło nas i nie zauważyć nas wcale; w ten sposób znajdziemy się poza kordonem wojska i możemy uciec, zanim tamci opamiętają się, że pułapka pusta.

— Uciec? — oburzył się Milczący Bawół. — Wódz Szoszonów ma uciekać?! Tego jeszcze nikt nie odważył się o nim powiedzieć! Co mówi Robby na to?

— Walczyć! — odparł porywczo zapytany.

— Więc walczcie i gińcie! — zawołał z gniewem Teddy. — Traćcie czas na kłótnie i dajcie się wymordować, jak stado owiec. Czy wiecie, ilu ludzi liczy załoga fortu? Dwustu! Nie spodziewaliście się tego, nieprawdaż? Clittoff postarał się wczas o posiłki; gdyby nie ten djabelski szpieg, nie wiedzianoby do dziś dnia, że wykopaliście topory wojenne!

Z Krakowa

Poświęcenie Bursy dla Młodzieży Szkół średnich. Ubiegłej niedzieli Książę Metropolita Sapieha poświęcił uroczyście Bursę dla młodzieży szkół średnich w Krakowie. Uroczystość zaszczycili swą obecnością Pan wojewoda Kwaśniewski z żoną — ks. Infułat Kulinowski, ks. Prałat Kulig, p. naczelnik Bryda imieniem kuratorjum szkolnego — p. prezes Inż. Gostwicki — p. prezes Dr. Greger — dyrektor Rutkowski i inż. Fiszer, prezes Komit. rodzicielskiego gimn. Sobieskiego i wiele innych łaskawie przybyłych gości. Dom na Bursę zakupiono dzięki zebranym funduszom przez X. Dra Meusa prof. gimn. Sobieskiego i przez uczniów tegoż gimnazjum — którzy przez szereg lat niezmordowanie pracowali — by dzieło zamierzone uskutecznić.

Obchód św. Mikołaja w Domu katol. urządziło Tow. „Radość Dziecka" i zarząd okręgowy Chrześć. Związków zawodowych przy udziale orkiestry S. M. P. z Modrzejówki. — Podobny obchód urządzono dla członków Związku Młodzieży Przem. i Ręk. w gmachu przy ul. Skarbowej, tudzież osobno dla chłopców, skupiających się w tzw. „Kole Młodych" przy Związku. **Członkowie „Koła Młodych" zanieśli też pozostałe dary dla rodzin ubogich, wywołując tą niespodzianką ogromną radość.** — Piękny wzór do naśladowania przez dzieci.

Akcja charytatywna „Komitetów ratunkowych" archidiecezji krakowskiej przyniosła pokaźne owoce w ostatnim roku. w sumie 149.854.59 zł. Najpokaźniejsze kwoty wykazują miasto Kraków (55.878.81 zł.), dekanat bialski (20.595.20 zł., dekanat nowogórski (17.029.80 zł.) i dekanat nowotarski (13.646.96 zł.).

Wspaniała akademja sodalicyjna odbyła się 8. b. m. przy tłumnym udziale publiczności katolickiej.

Wakacje świąteczne w szkołach trwać będą od 22. XII. do 15 stycznia.

W ub. tygodniu nad Polską i Krakowem przeszła niespodziana fala mrozów, dochodzących 20 i 30 stopni C.; spowodowała wiele odmrożeń; dała się we znaki wszelkiej biedocie, nie zaopatrzonej i nieprzygotowanej na nagłe zimno. — Ale św. Barbara po lodzie — Święta po wodzie. — Zobaczymy.

W teatrze przeprowadzono szereg udogodnień dla publiczności m. i. początek przedstawień o g. 19.30 i obniżenie i tak już najniższych w Polsce cen biletów na popołudniowe przedstawienia (środa i piątek), tudzież zniżki 50% dla organizacyj i jeszcze większe dla młodzieży.

Anglicy mają elektryfikować kolej Kraków—Zakopane kosztem 20 milj. zł., drugie tyle ma kosztować przystosowanie i uporządkowanie torów i t. p.

Wybory do Rady Miejskiej dały 38 mandatów. B.B.P.G., po 12 żydzi i socjaliści i 2 Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa. Żydowsko komunistyczne listy 5, 6 i 7 nie otrzymały żadnego mandatu.

KSIĄŻKI.

Dr. Mieczysław Skrudlik: Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. (Wydało Tow. Popierania Kultury Relig. w Częstochowie). Cenne dzieło, kosztownie wydane, z ilustracjami na papierze kredowym, zasili zapewne dział marjologiczny bibljotek naszego Duchowieństwa. Uczony autor zestawiwszy sławne malowidło jasnogórskie z szeregiem obrazów Bogarodzicy w Polsce i po świecie i porównawszy różne szczegóły artystyczne i historyczne, dowodzi, że Częstochowska nie mogła być malowana dopiero w wieku 14-tym, jak zapewniali niektórzy badacze, skoro już w 1382 obraz ten był otoczony glorją cudowności, posiadał swą historję i znaczenie wizerunku dawno czczonego. Według dra Skrudlika, obraz ten pochodzenia włoskiego powstał w końcu wieku 12-go, a do Polski dostał się drogą okrężną, przez cesarstwo Wschodnie i Ruś, co nie jest czemś wyjątkowem, skoro w tych czasach często obrazami obdarowywali się wzajemnie władcy świeccy i dostojnicy Kościoła wschodniego i zachodniego. Podjęcie istotnych badań nad cudami słynącym obrazem Częstochowskiej umożliwiła uczonym dopiero gruntowna restauracja przed 7 laty tej bezcennej świętości ogólnonarodowej przez prof. Rutkowskiego.

Kalendarz św. Piotra Klawera na rok 1934, z bardzo ciekawemi opowiadaniami z „Czarnego Lądu". Rzeczy poważne i budujące, przeplatane humorystycznemi, ku zainteresowaniu i rozrywce Czytelnika. — Kalendarz do nabycia w Sodalicji św. Piotra Klawera dla Misyj afrykańskich w Krakowie, ul. św. Marka 25, lub w Krośnie,. woj. Lwów. za cenę gr. 75. (Dodatek bezpłatny: ładny obrazek i kalendarz ścienny.

Kalendarzyk misyjny dla dzieci i młodzieży na rok 1934 w formacie kieszonkowym. Zawiera ciekawe opowiadania z gorącej Afryki oraz ładne ilustracje. Do nabycia w Sodalicji św. Piotra Klawera pod powyższemi adresami, za cenę gr. 15.

Boże Narodzenie. Rozmowa dziecka z Jezusem. Wyd. II. Kraków, nakładem OO. Redemptorystów 1933, stron 32, cena 15 gr. Książeczka w sposób dla dzieci dostępny wprowadza je w życie duchowne. Powiedzmy nawet, uczy modlitwy myślnej.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. Józef Golec z Moszczanicy k. Żywca, stały czytelnik Dzwonu, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł 1. XI. 1933.

R. i. p.

W tej chwili wmieszał się do rozmowy stojący obok stary, siwy wojownik, zwracając się do swego wodza, z szacunkiem wprawdzie, ale stanowczo.

— Milczący Bawół jest wielkim i mężnym wojownikiem i wodzem i może czynić, jak mu się podoba; ale niech słucha nietylko głosu swego dzielnego serca; niech skłoni ucho ku mowie rozumu, a przekona się, że rada białego człowieka nie jest pozbawiona słuszności. Plan tego rodzaju nie jest tchórzliwą ucieczką, ale podstępem wojennym; zresztą, gdy się wydostaniemy na tyły nieprzyjaciół, możemy napaść na nich i znieść przynajmniej jedno skrzydło; zamieszanie, jakie tem wywołamy, pozwoli nam zniknąć z bogatą zdobyczą. Niech wódz Szoszonów decyduje się szybko, bo każda chwila może nam przynieść zgubę lub ratunek!

Rozumne wywody starego Indjanina trafiły do przekonania wodza; mimo sprzeciwu Robby'ego, wydał rozkaz ściągnięcia straży i zaznaczył, na wypadek rozproszenia, zbiórkę w małym, ale gęstym lasku, położonym o pół dnia drogi w kierunku wschodnim.

W dwie minuty później ruszyli w drogę. Robby klął i zarzucał wszystkim tchórzostwo, groził, że zostanie sam, aby schwytać Clittoffa; uspokoił się dopiero, gdy Teddy wmówił w niego, że scout znajduje się zapewne przy tylnych oddziałach, gdyż z tamtej strony teren jest trudny do przebycia i niedoświadczony człowiek mógłby łatwo zabłądzić; jest więc bardzo możliwe, że natkną się na niego.

Ostrożność nakazywała wysłać naprzód wywiadowców. Funkcji tej podjęli się: wódz Milczący Bawół, pięciu doświadczonych wojowników oraz Robby i Teddy. Robby dlatego, bo spodziewał się spotkać Clittoffa, a Teddy — Teddy zamierzał poprostu uciec. Zamiar ten mógł w każdym razie łatwiej uskutecznić, będąc sam, niż w gromadzie, z resztą wojowników. Główny oddział miał posuwać się w odległości stu kroków za wywiadowcami. Każdy z tych ostatnich był obowiązany w razie niebezpieczeństwa, ostrzec innych, naśladując krakanie wystraszonej ze snu wrony.

Minuty upływały. Wywiadowcy, rozsypani w tyraljerkę, posuwali się naprzód; już dotarli do krzaków, o których wspominał Teddy.

Ciąg dalszy nastąpi.

CO NAM PISZĄ

Po święcie Chrystusa Króla.

W Żywcu uroczystości ku czci Chrystusa-Króla rozpoczęły się w sobotę 28 października 2-u godzinną adoracją Najśw. Sakramentu w kościele parafjalnym. Otoczone penitentami konfesjonały świadczyły dużo o zrozumieniu tego święta przez tutejszą ludność. W niedzielę o 8-mej podczas mszy św. biała Hostja spoczęła licznie w sercach parafjan. Był to dowód, że nietylko uznany jest Chrystus-Bóg za Króla, ale że jest gorąco pożądany i z radością przyjmowany. Uroczysta suma, z wystawieniem Najśw. Sakramentu i odpowiednie kazanie były rozwinięciem święta Bożego. W podniosłym nastroju prawie wszyscy wprost z kościoła udali się do sali Sokoła, gdzie odbyła się pierwsza akademja. Sala wypełniona szczelnie nabrała świątecznego nastroju. Podniosła się kurtyna i zabłysnęła jasna statua Chrystusa Pana wśród światła lamp elektrycznych i palm zieleni. „Jam jest Król — lecz królestwo moje nie jest z tego świata" — widniał napis na purpurowem tle i równie wyraźnie brzmiało to w przestrzeni. Chór uczennic sem. pod dyr. p. prof. Marcinka odśpiewał „Jubilate" Bethovena. Następnie Prezes R. P. A. K. P. Dr. Pawluszkiewicz zagaił uroczystość, podkreślając w pięknych słowach znaczenie święta. Po deklamacji p. Maulitzówny wygłosiła referat p. Kępińska, poruszając potrójny charakter dzisiejszej uroczystości (jubileusz śmierci Chrystusa Pana i Odkupienia, oraz 250-lecie odsieczy wiedeńskiej). Formą i tonem przemówienia skierowała słuchaczy ku Temu, Który wołał: „Jam jest Król". Odśpiewane solo przez p. Hechelskiego, deklamacja p. Kuciary i wystąpienie powtórne chóru sem. wypełniły resztę programu południowej akademji. Ze wszystkich piersi popłynął hymn „My chcemy Boga" i odbił się o stopy nieba.

Wieczorem o 7-mej odbyła się druga akademja dla miejscowej publiczności. I poraz drugi w tym dniu sala zapełniła się nie ciekawymi widzami, ale katolikami, którzy przyszli, by oddać hołd Bogu. A statua Chrystusa równie mocno pociągała jak poprzednio. Wpatrzonych w Nią obecnych napełniała dobra i jasna myśl, że mając takiego Króla nad sobą nie mogą zginąć w zamęcie zepsucia dzisiejszego świata. Pierwszy punkt programu wypełnił chór gimnazjum pod dyr. p. prof. Marcinka. Prezes P. Dr. Pawluszkiewicz zagaił również i teraz, poczem powtórzyła się deklamacja z rannej akademji p. Maulitzówny. Prelegent p. starosta Widuch przemówił bardzo serdecznie o królowaniu Chrystusa. Mistrzowski tercet p. inż. Puchalskiego — vio onczelisty, p. dr. Unuckowej — pianistki i p. Schuberta — skrzypka, deklamacja i wystąpienie chóru gimnazjum („Credo") zakończyły wieczorną akademję. „My chcemy Boga, my poddani" rozległo się dzisiaj poraz wtóry w sali Sokoła. To wezwanie Boga było tak silne i szczere, że wzruszało, a oświadczenie „On naszym Królem, On nasz Pan" wyrywało się z głębi serc. Chrystus napewno spuścił swą błogosławiącą dłoń na wierne dzieci.

Skawina. Doroczne Święto Chrystusa Króla, podobnie jak w latach uprzednich święcono nader uroczyście. Sumę, w czasie której orkiestra S. M. P. wykonała utwory religijne, odprawił miejscowy proboszcz X. Stojanowski, okolicznościowe zaś kazanie wygłosił X. Kan. Czekaj, Prefekt Szkoły. Po sumie odbyła się w sali parafjalnej uroczysta Akademja — staraniem miejscowej Akcji Kat. w Skawinie, na którą złożyły się: zagajenie miejscowego proboszcza, referat pełen myśli i werwy Wp. Dra Błachocińskiego, deklamacje, które wygłosiły druchny SMP.: Leona Abramska, Paulina Kolsztrunk i Feliks Droździewicz. Chór Związku pod kierunkiem pana Stanisława Radzika, miejscowego nauczyciela, wykonał kilka udanych utworów. Zakończył miejscowy Proboszcz reasumując rzucone hasła i myśli.

Popołudniu zamiast nieszporów zebrana parafja udała się w uroczystej procesji do nowo wystawionego wspaniałego krzyża ku uczczeniu jubileuszu 1900-lecia śmierci Chrystusa, wzniesionego staraniem i kosztem miejscowego Dyr. fabryki Francka p. Stanisława Rozenberga. Po poświęceniu krzyża przemówił X. Proboszcz, nawiązując do znaczenia Krzyża w życiu jednostki i w zbiorowem życiu parafji i Narodu. — Po powrocie do kościoła udzielono błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

W Zawoji święto Chrystusa-Króla miało przebieg nader uroczysty. Po sumie i procesji do statuy Serca P. Jezusa przy której ks. Kanonik oddał całą parafję pod opiekę Serca Najśw., na placu przed kościołem odbyła się pod gołem niebem, przy udziale ogromnej rzeszy uczestników „akademja". Chór męski odśpiewał „Króluj nam Chryste", poczem nastąpiły przemówienia, deklamacje i śpiewy. Przemówienia wygłosili: Sekretarz Akcji Katol. na temat Chrystus Król, Naczelnik gminy Skawica: Chrystus-Król w gminie, przewodn. A. K. p. Fr. Trzebuniak: Chrystus-Król w rodzinie, Anna Trybała z Mosornego: Chrystus-Król wśród dzieci i matek, druh S. M. P. z Zawoji: Chrystus-Król w młodzieży. Nadto członkowie S. M. P. żeńskich i męskich z Zawoji, Skawicy, Wełczy i Wilcznej pięknie oddeklamowali odpowiednie utwory, a chóry odśpiewały podniosłe pieśni. Zakończył ks. Kanonik podziękowaniem i prośbą, byśmy z temi hasłami szli w życie. **(W. P.).**

Zaznaczyć należy, że w naszej parafji istnieje 6 Stowarzyszeń Młodz. Pol.: 4 żeńskie i 2 męskie. Ostatnio druchny z parafji w liczbie 46 odbyły rekolekcje zamknięte w Stryszawie u Sióstr Zmartwychwstanek. Wspólne zebrania wszystkich S. M. P. z parafji odbywają się co miesiąc tak samo zebrania Parafjalnej Akcji Katol. Przed niedawnem Świętem Młodzieży, młodzież odbyła 3-dniowe rekolekcje półzamknięte i wspólnie przystąpiła do Komunji św. Aby dać możność uczestniczenia jaknajwiększej ilości osób, odbyły się dwie akademje w tym samym dniu, obydwie przy pełnej sali. Na program złożyły się śpiewy, deklamacje, referat, sztuczka teatralna, monologi i t. p. Publiczność była zadowolona. **(Fr. Bartyzel sekr. SMP.).**

Parafja Gaj przy pomocy Rady parafjalnej A. K. obchodziła z szczególną uroczystością święto Chrystusa-Króla. Wspólna Komunja św. miejscowego Koła Katolickich Polek, kazanie o walce z nowoczesnem pogaństwem i Suma, w czasie której 3 uczniowie Krak. Konserwatorjum pp. Kałka, Przystał i Bielański wykonali kilka utworów religijnych na skrzypcach i wiolonczeli, — to część kościelna uroczystości. Popołudniu w okazale przybranej sali szkolnej akademja. Oto jej program: zagajenie ks. proboszcza Fr. Maja, piękny odczyt p. Rzenewskiego z Krak. Sodal. Akadem. o konieczności stosowania zasad katolickich we wszystkich przejawach życia, tercet smyczkowy, deklamacje dzieci szkolnych oraz druchen Czesławy Gilówny i Anny Budkówny z nowopowstałego SMP. w Lusinie (par. Gaj), wreszcie śpiewy dzieci szkolnych, popisy na skrzypcach 9-letniego Zenia z Krakowa, hejnał na trąbce p. Romka i pieśń „My chcemy Boga".

Oświęcim. Jeśli gdzie — to w Oświęcimiu katolicy powinni się scalić — zjednoczeni zaś przeciwstawić obcemu żywiołowi stanowczo. W przeciwnym bowiem razie katolickiemu charakterowi miasta tego niegdyś wielkiego, jako stolicy księstwa, grozi upadek zupełny.

Dobrze zatem, że w święto Chrystusa-Króla i w święto młodzieży staraniem Akcji Katolickiej, a w szczególności Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Pol. urządzono tu wspaniałe obchody. Ludność katolicka miasta i okolicy wzięła w tych obchodach udział niezwykle liczny, czem zadokumentowała przywiązanie do wiary i jej świętych zasad.

W święto Chrystusa-Króla przed południem katolicy tutejsi bardzo licznie przystąpili do Stołu Pańskiego, a popołudniu urządzono uroczystą akademję. Przed przybraną kwiatami figurą Serca P. Jezusa — w sali SS. Serafitek stanęły sztandary z pocztami. — Po zagajeniu wygłoszonem przez X. Dziekana Mgra Jana Skarbka, odśpiewał chór Akademicki pieśń na cześć Pana niebios i ziemi, — Chrystusa, poczem X. Bronisław Ataman przemówił, jak zawsze, z zapałem o potrzebie Królestwa Chrystusowego w dzisiejszem życiu prywatnem i społecznem. Po kilku deklamacjach i odśpiewaniu hymnu „My chcemy Boga" — odegrali członkowie S. M. P. przedstawienie wspaniałego dzieła „Quo vadis" w 7 obrazach scenicznych. Całość wypadła imponująco. Szkoda tylko, że za szczupła sala nie zdołała pomieścić wszystkich, którzy szli wziąć udział w hołdzie Chrystusowi-Królowi składanym.

Druga manifestacja katolicka w naszem mieście — Święto Młodzieży odbyła się równie pięknie. Młodzież szkolna i pozaszkolna ze Stow. Mł. Polskiej i z parafji po nowennie do św. Stanisława Kostki i po triduum przystąpiła licznie do Sakramentów św. Popołudniu odbyła się akademja, na której obok deklamacji i chóralnych popisów piękne zagajenie wygłosił p. prof. Przybylski, a referat na temat: „Przyszłość narodu" wypowiedział akademik p. Stefan Chowaniec. W pięknie opracowanej tej mowie rzucił prelegent młodzieży i wychowawcom hasła, które wprowadzone w czyn, zapewnić mogą ojczyźnie wielkość prawdziwą. — Na zakończenie miłej imprezy odegrało S. M. P. z powodzeniem sztukę „Na drodze" — Z. Kossak-Szczuckiej.

Uroczystości opisane, były prawdziwie miłem wytchnieniem wśród trosk dzisiejszych — a udział społeczeństwa wskazuje na potrzebę takich imprez i zrozumienie z jakiem się one zawsze spotkają u ludzi dobrej woli. **Parafjanin.**

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.